

PORADNIK JĘZYKOWY

(założony w r. 1901 przez ROMANA ZAWILIŃSKIEGO)

ORGAN TOWARZYSTWA POPRAWNOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO

Wychodzi co miesiąc prócz lipca i sierpnia.

Redakcja: Warszawa, Tamka 44, tel. 525-10; Administracja: Warszawa, „Nasza Księgarnia” Sp. Akc., Ś-to Krzyska 18, tel. 798-18.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8: dla członków Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego i członków Zrzeszeń Nauczycielskich

zł. 6; zagranicą zł. 10. Przedpłatę przyjmuje Administracja pisma, Ś-to Krzyska 18 oraz księgarnie i urzędy pocztowe.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności: Redakcji — 24.900, Administracji — 2.058.

Godziny redakcyjne 4—6 po poł., za uprzedniem porozumieniem—w każdym czasie.

Przedruki dozwolone z podaniem źródła.

KOMUNIKAT REDAKCJI *)

Kto szanuje siebie,
szanuje swój język.

Pismo (miesięcznik) *Poradnik Językowy* służy praktycznej akcji językowej, kierowanej naukową znajomością języka polskiego i jego dziejów.

Uprawianie kwestyj praktyczno-językowych, nieoparte na podłożu naukowym, prowadzi do nieporozumień. Rezygnacja teoretyków z wszelkiego zajmowania się zagadnieniami praktyki życia językowego jest rzeczą szkodliwą, bo powoduje zamęt i dezorientację wśród szerokiego ogółu mówiących i piszących.

W języku muszą istnieć jakieś normy, bo tylko tam, gdzie istnieją normy, możliwe jest nauczanie. Dlatego też *Poradnik Językowy*, nie rezygnując z żadnego ze swych dotychczasowych celów, zwraca się przede wszystkim do tych, którzy uczą języka polskiego w szkołach powszechnych i średnich i którzy z zagadnieniem norm językowych, prawideł, przepisów stykają się w praktycznym doświadczeniu codziennego życia.

Poradnik Językowy jako jeden ze swych celów stawia sobie pracę nad koordynacją nauczania języka polskiego na wszystkich stopniach — począwszy od szkoły powszechnej i kończąc na uniwersytecie. Redakcja *Poradnika Językowego* kieruje swój apel i prośbę do wszystkich nauczycieli języka polskiego, aby zechcieli w szczerej, otwartej dyskusji wypowiedzieć swe poglądy na kwestje, związane z nauczaniem grama-

*) Po przejęciu administracji *Poradnika* przez *Naszą Księgarnię*, w piśmie *Dla szkoły i nauczyciela* ogłoszony został prospekt, który dla czytelników *Poradnika* powtarzamy w pierwszym tegorocznym numerze. Red.

tyki; aby we wszelkich sprawach, języka dotyczących, zwracali się do redakcji pisma z prośbą o odpowiedź, informację lub szczegółowe omówienie; aby wreszcie zechcieli w pracy pisma wziąć czynny udział przez nadsyłanie własnych artykułów i rozważań.

Poradnik Językowy dąży do tego, aby się stać trybuną tych wszystkich, którym życie lub praktyka ich zawodu nasuwa jakieś wątpliwości językowe i wahania, pytania, uwagi ogólne, chęć udoskonalenia, zmian lub ujednostajnienia przepisów.

Każdy numer *Poradnika* zawiera:

- 1) artykuł lub artykuły, dotyczące zagadnień praktyczno-językowych,
- 2) roztrząsania form, wyrazów, zwrotów, o które zapytywali czytelnicy, a które w tym dziale otrzymują oświetlenie możliwie źródłowe i wyczerpujące,
- 3) odpowiedzi redakcji na zapytania doraźne,
- 4) kronikę wszelkich spraw, dotyczących poprawności językowej (odczyty, publikacje).

Poradnik zwraca stałą uwagę na język pism codziennych, wydawnictw urzędowych, na polszczyznę książek, przekładanych z języków obcych, i dąży do podniesienia poziomu stylistycznego tych przekładów, często wręcz odrażających.

Poradnikowi obcy jest wszelki duch partykularyzmu, wszelkie wypominanie granic dawnych zaborów, wszelkie wywlekanie rzeczy, które kiedyś poniżały naszą godność.

Poradnik Językowy chce łączyć wszystkich miłujących język ojczysty, wszystkich nauczycieli języka, a także jego świadomych i nieświadomych, a nawet mimowolnych, współtwórców, wszystkich tych, których język ciekawi, i tych, którzy rozumieją konieczność troski o język, we wspólnej, świadomej, pozytywnej pracy nad jego poznawaniem, kształtowaniem i rozwojem.

Redaktorem *Poradnika Językowego* jest prof. Witold Doroszewski, Komitet Redakcyjny stanowią: pp. Jan Rzewnicki, prof. Stanisław Słoński, prof. Stanisław Szober.

Poradnik Językowy został założony w r. 1901 i jest organem Towarzystwa Poprawności Językowej, wychodzi co miesiąc prócz lipca i sierpnia.

Od 1-go stycznia 1933 r. Administrację *Poradnika Językowego* obejmuje „Nasza Księgarnia“.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8; dla członków Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego i dla członków Zrzeszeń Nauczycielskich wynosi zł. 6, zagranicą zł. 10. Przedpłatę najlepiej wnosić na konto P. K. O. Nr. 2058 z dopiskiem na „Poradnik Językowy“.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA W. R. i O. P.

w sprawie wydawnictwa p. t. „Poradnik Językowy”.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę inspektorów, dyrekcji, kierownictw i nauczycieli szkół wszelkich typów na wydawany, jako organ Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego, miesięcznik *Poradnik Językowy* i zachęca do jego poparcia.

Poradnik stoi na straży czystości i poprawności języka ojczystego, wobec czego winien się znaleźć w bibliotece każdej szkoły, zarówno ogólnokształcącej, powszechnej lub średniej, jak i zawodowej.

Warszawa, dn. 28 listopada 1932 r.

Nr. II — 9864/32.

Drukujemy poniżej nadesłane nam przez jednego z czytelników ze Lwowa uwagi o projekcie zmian w ortografji, nie czyniąc w tekście zmian na prośbę autora i traktując artykuł jako materiał dyskusyjny. Nie uważamy, aby dyskusja w tej sprawie, do której jeszcze powrócimy, była bezcelowa. Nasze zasadnicze stanowisko możemy zresztą już teraz sformułować: w ortografji nie warto robić drobnych zmian, pozostawiając jednocześnie szereg dawnych uchybień: albo ulepszyć radykalnie i na długo całość, albo nie rozchwiewać równowagi jako tako ustalonych przyzwyczajeń szerokiego ogółu piszących.

Redakcja.

KILKA UWAG O BROSZURZE

p. t. „*Pisownia polska. Przepisy — Słowniczek. Wyd. IX.*”

Kraków. Nakład Polskiej Akademji Umiejętności.

Broszura ta, świeżo wydana, zawiera pewne postanowienia, z którymi trudno się pogodzić, zwłaszcza w artykule p. t. „Pisanie łączne lub rozłączne”.

1. Grupy wyrazowe zestawione z przyimka i imienia. O tych powiedziano najpierw, że jeśli drugi człon takiej grupy, t. j. imię, ma formę z deklinacji niezłożonej (rzeczownikowej) przymiotników, a więc deklinacji dziś już nieużywanej (np. *z-bliska, na-prędce*), albo jeżeli jest on rzeczownikiem nie używanym osobno (np. *na-oślepe, w-szerz*), grupę taką należy pisać łącznie. Następny ustęp orzeka jednak, że także i takie grupy, w których człon drugi jest formą deklinacyjną używaną i oddzielnie, albo jest imieniem używanem także jako osobny wyraz, pisze się przecież razem, jeżeli

całość (t. zn. grupa) ma znaczenie przysłówka. Następuje bardzo długi szereg przykładów; między innymi także broszura na tej podstawie pisać nietylko *zrazu, zresztą, wprawdzie* i t. p. (co wszyscy tak piszą), ale także *stylu, sprzodu, z boku, spowrotem, wpogotowiu, napoczekaniu, skolei, szasem* i t. d.; „*skolei przyszedł woźny*“, „*przychodzili pokolei*“ (zapewne więc także i: *poporządku, postarszeństwie*). — Ależ każde zestawienie przyimka z imieniem występuje w zdaniu albo — i to jest przypadek najczęstszy — jako t. zw. „określenie przysłówkowe“ (że użyję terminologii dawniejszych gramatyk polskich w nauce o składni zdania), i wtedy ma znaczenie przysłówka; albo też występuje jako t. zw. „określenie przyimkowe“ (*rycerz bez trwogi, książka do nauki, wieża na kościele*), i wtedy ma znaczenie przymiotnika. Według powyższej reguły musielibyśmy więc pisać łącznie wszelkie określenia przysłówkowe. Bo czy powiem: *stanął z lewego boku, z prawego boku*, czy też tylko *z boku*, zawsze mamy tu wyrażenie mające znaczenie przysłówka (miejscowego), tylko w ostatnim razie bardziej ogólnikowego, mniej precyzującego. Taksamo jak w *stanął z tyłu*, tak też i w *przeszedł ku tyłowi, stanął na szczycie, na czele kolumny, na środku sali, przy brzegu, (szukaj) pod ścianą, (czekaj) za drzwiami*, te grupy dwu- czy trójwyrazowe zaczynające się od przyimka mają tu znaczenie przysłówek (miejsca); wedle tej reguły należałoby więc pisać też, choć tych przykładów broszura nie wymienia: (*przeszedł*) *kutyłowi, (stanął) naszczycie, przybrzegu, stamtęjstrony, podspodem*. Podobnie: (*było to*) *nadranem, ozmroku, od początku, odjutra, polatach, zadwalata, zarok, przedlaty, wlecie, wjesieni*, gdyż zestawienia *nad ranem, od początku, od jutra, po latach, za rok* i t. d. mają tu znaczenie przysłówka czasu. Niemniej: *spasją* (= namiętnie) — naturalnie przez *s*, według reguły str. 22 —, *schęcią, zniechęcią* (= niechętnie), *bezrozwagi, bezzastanowienia, zuporem* (= uporczywie), *zumysłu, strudem, pokawalku, zżalem, znajwiększąstarannością* (= najstaranniej), *iść naudry* (wyraz *naudry* istotnie figuruje w Słowniczku tak napisany), ponieważ wszystkie te grupy mają tu znaczenie przysłówek (sposobu).¹⁾

Wprawdzie autorowie — wyrażam się ogólnikowo i w liczbie mnogiej, ponieważ autorstwo nie jest zaznaczone, jedynie przedmowa jest podpisana nazwiskiem — podają na końcu tegoż ustępu sposób, mający ułatwiać rozstrzygnięcie w razie „wątpliwości“, czy grupa ma wyraźne znaczenie przysłówka: „Jeżeli do wchodzącego w skład grupy rzeczow-

¹⁾ NB. na str. 32, przy wspomnianej regule, podano jako przykład *spowrotem*, ale w Słowniczku znajdujemy tylko *z powrotem*. — Również *z początku* jest w Słowniczku pisane rozłącznie.

nika można dodać przydawkę, to mamy do czynienia z osobnym rzeczownikiem, jeżeli nie, to całość stanowi przysłówek". Ale to kryterjum zawodzi — i wiele z przytoczonych na nie następnie przykładów jabym właśnie wedle tego kryterjum rozstrzygnął wprost przeciwnie. W grupach np. *wprawdzie, dowoli*, niewątpliwie kryterjum to prowadzi istotnie do pisowni łącznej, zgodnie z żądaniem autorów; ale w grupie z *boku* mamy przypadek, gdzie przed *boku* może być — i często bywa faktycznie — jakaś przydawka (oczywiście opuszcza się ją, gdy nie zależy nam na sprecyzowaniu, z którego to boku), tymczasem w broszurze podano wyrażenie *stoi z boku* (pisownia łączna) właśnie wśród przykładów na to kryterjum dla uzasadnienia pisowni łącznej. Podobnież w *podnieść do góry* kryterjum to, mojem zdaniem, prowadzi do pisowni rozłącznej (ponieważ istnieje także *do samej góry*), autorowie zaś opierają na niem przeciwnie pisownię *podnieść dogóry*. Taksamo w wyrażeniu *stoi na przodzie* (ponieważ jest także *na samym przodzie*), *stoi z tyłu*, podczas gdy autorowie każą pisać *stoi styłu, sprzodu*, — choć coprawda, w Słowniczku, *na przodzie*.

Regulę wyżej przytoczoną, że grupę z przyimka i imienia należy pisać łącznie, gdy ma ona znaczenie przysłówka, rozszerzają autorowie, jak wynika z podanych na nią przykładów, także i na przypadek, gdy ma ona znaczenie przymiotnika, t. j. gdy występuje jako tak zwane dawniej „określenie przyimkowe“. Każą bowiem także pisać nie: (*ból*) *nie do wytrzymania*, (*rzecz*) *nie do pojęcia*, lecz: (*ból*) *niedowytrzymania*, (*rzecz*) *niedopojęcia*. Zapewne więc także *twierdza niedozdobycia*, *oferta doprzyjęcia*, *rzecz dorozważenia*, *trudności niedoprzewyciężenia*. Trudno wobec tego zrozumieć, dlaczego *bólowi niedowytrzymania* i *rzeczy niedopojęcia* przeciwstawiają natomiast w temże miejscu *nie do sprzedania* i *nie do jedzenia*. (Podobnież, w Słowniczku, tuż pod *niedopojęcia* znajdujemy *nie do przeliczenia*). Wszak, jak *ból nie do wytrzymania* znaczy ból nieznośny, taksamo *nie do sprzedania* znaczy niesprzedajny (widuje się też często na wystawach sklepowych napis „Wzory niesprzedajne“), a *nie do jedzenia* znaczy niejadalny. Są to wszystko określenia mające znaczenie przymiotników, niezależnie zresztą od tego, czy równoznaczny przymiotnik w języku już istnieje, czy nie. Jeżeli pisownię *ból nie do wytrzymania* uznaje się za niewłaściwą, to konsekwentnie i wyrażenia *grzyby nie do jedzenia*, *pieczeń nie do pogryzienia*, *potrawa nie do strawienia* należy uznać za napisane błędnie. — Co do mnie, sędzę, że pisownia *niedowytrzymania* jest — „niedoutrzymania“.

Grupę złożoną z przyimka i imienia każą dalej autorowie (str. 33 u dołu — czy może udołu?) pisać łącznie również wtedy, gdy ona stanowi „przyimek złożony“. Na tej podstawie każą pisać nie-

tylko *wskutek*, *zapomocą* (w znaczeniu 'au moyen de') — wyrazy, które istotnie odczuwam już jako przyimki —, ale także i *spowodu* zamiast *z powodu*, gdzie — ja przynajmniej — czuję przyimek i rzeczownik (mamy przecież *z tego powodu*, *z innego powodu*) zupełnie taksamo dobrze, jak w wyrażeniu *z przyczyny*, które u autorów pisze się oddzielnie (str. 123). Więc mielibyśmy pisać: *spowodu choroby* czy też *jakiegoś innego*; albo czy *to spowodu choroby*, czy też *z przyczyny starości*. Nie wiem, jak kto, ale ja nie mogę napisać *spowodu choroby*, gdyż sprzeciwia się to mojemu żywemu poczuciu językowemu; — tak, jak nie napiszę nigdy *spobudek miłości bliźniego*, albo *spowodów niewyjaśnionych*.

2. **Przyimki złożone.** W tymże samym ustępie powiedziano, że pisze się razem każdy złożony przyimek, złożony z dwu przyimków. Ba, ale autorowie dopatrują się „złożonego przyimka“ także i w takich grupach (zdaje się, że bodaj wszędzie, gdzie następują po sobie dwa przyimki), w których moje poczucie mówi mi coś zupełnie innego. Niewątpliwie *poza* nie jest niczem innym jak złożonym przyimkiem, znaczy tyleż co *proste za*²⁾; *poza piecem* i *za piecem* znaczą to samo. Toteż nikt zapewne nie pisze: *po za piecem*; oddzielenie tu *po* od wyrazów *za piecem* nie byłoby uzasadnione znaczeniem wyrażenia. Ale w wyrażeniu „*głosy dochodzą z za ściany*“ niema dla mnie „przyimka złożonego“; czuję tu dwa przyimki, i to grające role różne. Drugi z nich jest zrośnięty pojęciowo z następującym rzeczownikiem i razem z nim reprezentuje jedno pojęcie (rzeczownikowe), do którego dopiero dołączony tu jest przyimek *z*, w zwykłej roli przyimka. *Z za ściany* znaczy i zastępuje wyrażenie: *z „miejsca (z przestrzeni) znajdującego się za ścianą“*; niejako: „*z zaścienia*“. Podobnie *z nad brzegu* znaczy: *z nadbrzeża*; *z za Karpat* znaczy: *z kraju za Karpatami (= z Zakarpacia)*; *z pod Krakowa* znaczy: *z miejscowości leżącej pod Krakowem*.³⁾ Autorowie każą

²⁾ Oczywiście nie mówię tu o tem modnem od kilku lat nadużywaniu przyimka *poza*, polegającym na tem, że się nim zastępuje stale przyimki *prócz* lub *oprócz*, skazane przez modnisiów językowych już na zupełną banicję z języka ludzi wykształconych (zapewne jako zbyt „trywjalne“ — wszak używają ich i ludzie prości!), a również, choć nie stale jeszcze, ale bardzo często, wyrażenia *z wyjątkiem*, *wyjawszy*.

³⁾ Tem też zapewne tłumaczy się geneza rzeczownika *zagranica* (zamiast, jakby było normalnie, *zagranicze*, jak *pogranicze*): poczucie w wyrażeniu *z za granicy* tej organicznej łączności pojęciowej dwu ostatnich wyrazów sprawiło, że poczęto pisać *z zagranicy*; a gdy to się dokonało, wyraz tu *zagranicy* wywoływał następnie wrażenie 2-go przyp. rzeczownika *zagranica*, który też przeto do niego się dotworzył wraz z innymi swymi formami deklinacyjnymi (*to zaimponowało całej zagranicy*; *w porozumieniu z zagranicą*; *trzeba poinformować także zagranicę*). — Tą samą też drogą zapewne powstała i nazwa miejscowości *Zalas*, zamiast *Zalesie*.

natomiast pisać *zza, spod, sponad*, opierając to na regule o „przyimkach złożonych“. Więc: *spod stołu* (a przecież ma to znaczyć: z przestrzeni pod stołem, niby: „z podstoła“; np. *długośmy go szukali, aż wreszcie wylazł z pod stołu*), *spod Krakowa, spod spodu, znad brzegu, sponad atmosfery, sprzed frontu, sprzed wojny*. Co do mnie, innowacja ta wprost gwałt zadaje mojemu poczuciu językowemu i logicznemu. Mniej już gwałciłoby je raczej łączenie następujące, jeżeli już koniecznie ma być łączenie: *z podstołu, z nadbrzegu, z przedfrontu, z ponadatmosfery, z przedwojny*, chociaż rzeczowniki *podstół, nadbrzeg, przedfront* i t. p. nie są prawidłowo zbudowane. — Słowem, co innego „przyimek złożony“ (jak *poza* i *popod*), a co innego dwa następujące po sobie w zdaniu przyimki, które zeszyły się przypadkowo razem wskutek tego np., że brak w języku jakiegoś rzeczownika na oddanie pewnego pojęcia.

(d. n.)

Dr G. Alkor.

OBOCZNOŚCI TYPU *ŚPIESZYĆ — ŚPIESZYĆ SIĘ, PROSIĆ — PROSIĆ SIĘ, SŁUCHAĆ — SŁUCHAĆ SIĘ*.

Jeden ze znanych krytyków teatralnych, usłyszawszy kilkakroć ze sceny w sztuce „Rasputin“, wyraz *słuchać się* w znaczeniu *słuchać, być posłusznym*, rzucił zapytanie pod adresem lingwistów, czy zwrot ten nabrał już prawa obywatelstwa, czy też jest tylko nadużyciem gwary? Artykuł poniższy oświetla podobne formacje językowe. Wypływa z niego, że zwroty takie nie są jakiemś z niedbalstwa zrodzonymi dziwolągami. Można ich tedy unikać, ale bezwzględnie potępiać nie ma powodu.

Jest w języku polskim, jak zresztą także i w innych językach, pewna ilość czasowników, które bez zmiany istotnej lub z niewielką tylko zmianą znaczeniową mogą być używane w formie strony czynnej bądź zwrotnej. Widać to z takich choćby przykładów. *Z radą i pomocą drugim śpieszył*. Sł. Warsz. — *Śpieszę się na kolej*. Sł. War.; *Kiedyż nam Pan Bóg wrócić z wędrówki dozwoli* Mick. — *Wychodzi z domu i wraca się nazad*. Sł. War. — *Cała w ciemnym pomroku zapada natura*. Sł. W. — *Reny biegly ciężko, co chwila zapadając się w śniegu*. Sierosz.; *Tak ją zbrojną ręką dotknąć, byłoby ją zabić*. Mick. — *Skoro się szaty dotkła*. Sł. W.; *Doczekał do wieczora*. Sł. W. — *Nie doczekał się święconego jajka*. Sł. W.; *Rozmawiali podczas kazania*. Sł. W. — *Rozmawiają się, jak gęś z prosięciem*. Sł. W.; *Obiecała tego dokonać*. — *Obiecała się tego dokonać*. Sł. W.; *Włosi wygrażali Słoweńcom — Włosi dopuścili się gwałtów, wygrażając się Słoweńcom*. Sł. W.; *Serce mu biło*. — *Choć i serce się biło*. Sł. W.; *Proszę o błogosławieństwo*. Sł. W. — *Z oczyma,*

pełnemi ognia, prosił się o cud powtórny. Żerom; Kochał teatr. — Książę kochał się w teatrze. Sł. W.; Teraz jakby zdumiał, że tak być mogło. Sł. W. — Zdumiał się, że tak być mogło; Próchno świeci. Sł. W. — Próchno się świeci. Sł. W.; W łodziach nocą lśnią luczywa. Słow. — Na mienionym jedwabiu lazurze lśnił się herb. Słow.; Gwiazdy błyszczą. — Oczy błyszczą się, jak dwie gwiazdeczki. Mick.; Ptak ucieka do gniazda — z sercem, co mu się głośnie w piersiach łopoce. Sł. W. — Serce jej łopotalo. Sł. W.; Patrzał w ognisko. Żerom. — Wyniesiony wierzchołek patrzy się w szerokie niziny. Żerom.; Mądry rozumu słucha. Sł. W. — Mówię ci, słuchaj się! Prus; Znam ja ich dobrze. Sł. W. — Kto nie zna złego, nie zna dobrego. Sł. W. — Znasz się ty, widzę, na rzeczy. Sł. W.

Jak widać z przytoczonych powyżej przykładów, wymianie formy czynnej na zwrotną nie towarzyszy tu w większości wypadków żadna zmiana w znaczeniu czasownika; jeżeli czasem zdarzają się pewne zmiany, to nie dotyczą one stron, która pozostaje czynną. Jaki charakter ma więc tutaj ta oboczna wymiana formy czynnej na zwrotną?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sobie zdać sprawę, czem jest t. zw. strona czasownika i zapomocą jakich form jest w języku polskim wyrażana.

Definicję strony czasownika podali już starożytni gramatycy greccy¹⁾ i wyróżniali tak, jak my dzisiaj, jej trzy podstawowe odmiany: stronę czynną, bierną i nijaką (przez nas nazywaną stroną zwrotną). Strona wyraża stosunek podmiotu do czynności lub stanu, wyrażonego w orzeczeniu: 1) w stronie czynnej podmiot sam wykonywa czynność lub sam ulega stanowi, wyrażonemu w orzeczeniu, np. *on uczy brata; on kocha brata*, 2) w stronie biernej podmiot odbiera skutki czynności bądź stanu orzeczenia, np. *brat jest uczony przez niego, brat jest kochany przez niego*, 3) w stronie zwrotnej podmiot jest sam sprawcą czynności bądź stanu orzeczenia i jednocześnie odbiera ich skutki, np. *on się czesze*.

Byłoby zbyt ciężkie przytaczać tutaj znamiona zewnętrzne wszystkich form strony, poprzestaną więc tylko na przypomnieniu, że znamieniem formy czynnej w czasie teraźniejszym są odpowiednie końcówki osobowe *-ę, -esz...*, *-ę, -isz...*, *-am, -asz, -esz*, znamieniem formy zwrotnej jest zaimek *się*, a forma bierna albo nie różni się od formy zwrotnej, albo też składa się z imiesłowu biernego w połączeniu ze słowem posiłkowym *jest, został, stał się...*

W znacznej większości wypadków między stroną czasownika a odpowiadającą jej formą panuje całkowita zgodność. Bywają jednak wypadki, że tej zgodności nie ma. Z tego rodzaju wypadkiem spotykamy się właśnie w omawianych tutaj przykładach: czasowniki mają

¹⁾ Pierwszy Dionysios Thrax, gramatyk 1-go wieku przed Chr.

formę zwrotną, lecz znaczenie strony czynnej. Jak wytłumaczyć zjawienie się tutaj formy zwrotnej? Pozostaje to w związku ze znaczeniem omawianych tu czasowników, a w części także z ubocznym oddziaływaniem formalnym czasowników, które należą do tej samej, co i omawiana, klasy znaczeniowej, a w których forma zwrotna ma swoje historyczne uzasadnienie. Podmiot jest najsilniej zaangażowany w czynności bądź stanie orzeczenia w stronie zwrotnej, tutaj bowiem stosunek podmiotu do orzeczenia jest obustronny, zarówno czynny, jak bierny. Skutkiem tego, forma zwrotna narzuca się czasownikom, wyrażającym jakieś stany czy procesy wewnętrzne o silniejszym napięciu (intensywności), organiczne bądź duchowe, a zwłaszcza najrozmaitsze stany uczuciowe.

Czasowniki, wymienione w przytoczonych wyżej przykładach, właśnie taki mają charakter: są to czasowniki, oznaczające jakieś ruchy (*śpieszyć — śpieszyć się, zapadać — zapadać się, chwycić — chwycić się*), podniety i czucia zmysłowe (*świecić — świecić się, lśnić — lśnić się, patrzeć — patrzeć się, słuchać — słuchać się*), stany uczuciowe (*kochać — kochać się, prosić — prosić się, zdumieć — zdumieć się*), procesy umysłowe (*znać — znać się, poznać — poznać się*) i akty woli (*rządzić — rządzić się*).

Jest rzeczą bardzo znamioną i pouczającą, że czasowniki tej klasy znaczeniowej w języku starogreckim i staroindyjskim przybierają formy medialne, a greckie i indyjskie *medium* jest w danym wypadku odpowiednikiem naszej formy zwrotnej. Dziś *graeca non leguntur*, a już czemś więcej, niż *du grec*, jest dla szerszej publiczności język staroindyjski, więc przytoczenie przykładów²⁾, byłoby zapewne bezcelowe, a rzuciłyby one wiele ciekawego i pouczającego światła. Okazuje się, że nasza forma zwrotna tak, jak greckie i indyjskie *medium*, ma trojakię znaczenie: dynamiczne, zwrotne i wzajemne (= *medium dynamicum, medium reflexivum, medium reciprocum*³⁾).

W tem pierwszym znaczeniu formy zwrotnej tkwi główna przyczyna, że przybierają ją omawiane tutaj czasowniki. Ale jest także przyczyna druga. Oto mamy znaczną ilość czasowników, oznaczających ruchy cielesne i różne stany duchowe, jak *kręcić się, ruszać się, smucić się, martwić się, weselić się...*, w których forma zwrotna ma historyczne uzasadnienie. Dziś oznaczają one najrozmaitsze stany cielesne lub duchowe i w formie zwrotnej wyrażają stronę czynną; dawniej jednak oznaczały jakąś czynność cielesną lub duchową, a forma zwrotna wyrażała w nich

²⁾ Znaleźć je można u B. Delbrücka w jego *Vergleichende Syntax* 2,419 nn.

³⁾ B. Delbrück, o. c. 425.

stronę zwrotną: *kręcić się* znaczyło to samo, co *kręcić siebie* (jak *kręcić* np. *koło* lub coś innego), *smuć się* = *smuć siebie* (jak *smuć kogoś*). W stronie zwrotnej stosunek przedmiotu do orzeczenia jest, jak zaznaczyliśmy, obustronny; czynny i bierny. Gdy w poczuciu mówiących moment bierności wysunął się na plan pierwszy, czasowniki te zaczęły oznaczać stany, otrzymując jednocześnie charakter strony czynnej. Te przestoczenia znaczeniowe nie wpłynęły jednak na zmianę formy. W ten sposób powstała rozbieżność między znaczeniem a formą, a to stało się uboczną przyczyną, wpływającą na powstanie podobnej rozbieżności w czasownikach typu *prosić się*, *łuchać się* i t. p.

Stanisław Szober.

INSTYTUT CZY ZAKŁAD? PROGRAM WYKŁADÓW CZY SPIS WYKŁADÓW?

Seminarjami nazywa się w życiu uniwersyteckim nie tylko ćwiczenia prowadzone przez profesora ze studentami, lecz także pracownie wyposażone w podręczne biblioteki i ewentualnie przyrządy czy inny materiał służący do ćwiczeń i badań. I tak jest na całym świecie. W niektórych wypadkach dla oznaczenia pracowni uniwersyteckiej stosuje się nazwę *studjum* lub *instytut*, co się dzieje prawie zawsze wtedy, gdy chodzi o zakład wyższego rzędu, składający się zazwyczaj z kilku seminarjów, a więc i katedr, o zbliżonych celach działania. Tak np. w Uniwersytecie Jagiellońskim *Studjum słowiańskie* składa się z kilku katedr i seminarjów, zajmujących się badaniem Słowiańszczyzny; tak np. istniejący w uniwersytecie lwowskim *Instytut orientalny*, złożony również z kilku katedr i seminarjów, szerzy w Polsce owocnie i z ogromnym ożywieniem wiedzę o dalekim i bliskim Wschodzie.

Ten przyjęty powszechnie zwyczaj uległ niedawno zmianie na uniwersytecie lwowskim. Na zarządzenie senatu akademickiego zmieniły seminarja dotychczasową skromną nazwę i za jednym pociągnięciem pióra stały się z seminarjów *instytutami*. Uchwałą senatu kierował niewątpliwie wzgląd na dwuznaczność wyrazu *seminarjum*. Usunięto ją, przynajmniej dla Lwowa, ale zato nadano wyrazowi *instytut* drugi, szerszy zakres znaczeniowy, co będzie powodem dwuznaczności tego znowu wyrazu, a w związku z tem źródłem różnych nieporozumień.

Można było tego uniknąć, gdyby nazwano pracownię-seminarjum nie *instytutem*, ale prosto i po polsku *zakładem*, np. *Zakład języka polskiego*, *Zakład prawa karnego* i t. d. Brzmiałoby to zapewne mniej uroczyście i mniej pretensjonalnie, aleby lepiej odpowiedziało celowi i świadczyłoby dodatnio o pieczy senatu uniwersytetu lwowskiego nad językiem polskim.

Przy sposobności wspomnę o jeszcze jednym wyrazie obcym, który się zgola niepotrzebnie pełni na lwowskim uniwersytecie. To *Program* wykładów, nazywamy w innych polskich uniwersytetach po polsku *Spisem*. Dlaczegoż *Program*? Chyba dlatego, że nie jest wcale programem, ale tylko suchym spisem wykładów, jak gdzieindziej.

I w jednym, i w drugim wypadku należałoby dać pierwszeństwo wyrazowi rodzimemu.

Witold Taszycki.

ROZTRZĄSANIA.

1. W sprawie nazwy *Skarżysko*.

W numerze 5-ym *Języka Polskiego* z r. 1932, p. St. Rospond, młody, ale już mający zasługi pracownik naukowy, umieścił interesujący artykuł, w którym wypowiada pewne przypuszczenia na temat pierwotnej postaci nazwy *Skarżysko*.

Wywody autora są zastanawiające, ale początkowe uwagi budzą zastrzeżenia i w sformułowaniu i w treści.

P. Rospond pisze, że przyrostek *-isko* oznacza „przedewszystkiem miejsce, gdzie się coś znajduje, względnie znajdowało; tworzy on zatem nazwy pól, przestrzeni większych i t. p. Najczęściej jest tak od rzeczowników: *chmielisko*: *chmiel*, *grodzisko* (wzgl. nazwa *Grodzisko*): *gród*, *chlewisko* (wzgl. nazwa *Chlewiska*): *chlew* i t. p.; rzadziej od czasowników na *-ić*: *łowisko*: *łowić*, *pastwisko*: *stp. pastwić* ‘paść’“ (str. 129).

Po pierwsze: jeżeli przyrostek oznacza „miejsce, gdzie się coś znajduje, wzgl. znajdowało“, to stąd nie wynika, żeby miał on *zatem* znaczyć „pola, przestrzenie większe i t. p.“: coś może się równie dobrze znajdować w zamkniętym pomieszczeniu, w komórce, w lochu, w palcie.

Po drugie, dlaczego w tej właśnie kategorii umieszcza autor wyrazy *łowisko*, *pastwisko*? Co się znajdowało w miejscach tak nazwanych? Może autor uważa, że w formacjach odczasownikowych przyrostek *-isko* bywał stosowany wtórnie, w wyrobionem już znaczeniu ‘miejsca’; ale w takim razie objaśnienie wyrazu *Skarżysko* nie nasuwałoby większych trudności, niż objaśnienie wyrazu *łowisko* (i tu i tam u podstawy byłyby czasowniki: *skarżyć*, *łowić*). Tymczasem, wymieniwszy prócz typu *chmielisko* i *łowisko* wyrazy zgrubiałe (*szmacisko*), p. Rospond stwierdza: „Bylibyśmy jednak w niemalym kłopotcie, gdybyśmy zechcieli *Skarżysko* podciągnąć pod którąś z tych kategorii, z czego wynika, że związku znaczeniowego między rdzeniem **skarż-* a przyrostkiem *-isko* nie rozumiemy“.

W istocie, zrozumienie możliwego związku między pnem czasowni-

kowym *skarż-* a przyrostkiem *-isko* nie jest trudne: *Skarżysko* mogłoby być dawną nazwą czynności. Nazwy tego typu tworzono dawniej z pomocą przyrostka *-isko* dość często. *Łowisko* w XV-ym wieku znaczyło 'polowanie' (w tem znaczeniu znajdujemy ten wyraz w niektórych zabytkach prawniczych). Wyrazu *igrzyska* używał Kochanowski w znaczeniu czynnościowym 'zabawy', 'bawienia się' w takim naprzykład zdaniu: (w morzu) „swe *igrzyska* wielorybi mają”; i dziś zresztą w *igrzyskach* olimpijskich pozostało echo dawnego czynnościowego znaczenia. W biblii Leopolity czytamy: „od *obmowiska* językowego zakryt będziesz“, gdzie *obmowisko* znaczy 'obmowę, obmawianie', a więc czynność. Wacław Potocki używa wyrazu *skubisko* w znaczeniu 'skubania': „Skubią orla naszego sąsiedzi, ale da Bóg, przyplacą swem własnem jego *skubisk* (dopełniacz l. mn.) pierzem“. Przykładów można by bez trudu przytoczyć więcej.

Wniosek: powiązanie nazwy *Skarżysko* z dawnym imieniem *Kars* lub *Karch*, jak proponuje p. Rospond, jest mocno poparte cytowanymi dokumentami, ale powód, który skłonił autora do obejrzenia się za jakimś rdzeniem innym, niż rdzeń czasownika *skarżyć*, właściwie nie istnieje. Jeżeli się ostatecznie okaże, że wywody p. Rosponda są trafne, to będziemy mieli przykład *felix culpa* w słowotwórstwie.

W. Doroszewski.

2. O wyraz „przesiadka“.

Słusznie Redakcja *Poradnika* wyjaśnia w zeszycie 7-ym z r. ub. w dziale odpowiedzi, iż wyraz ten ma analogiczne formy w języku i nie jest zapożyczony z rosyjskiego; ale nadmienia, iż „nie przyjął się dotąd“. Otóż do ostatnich słów dodałbym: „w ogólnym języku literackim“, ponieważ: 1) jest rozpowszechniony wśród służby ruchu nawet w dzielnicach zachodnich Polski, i 2) zna go nasz lud wodny w znaczeniu „wysiadania załogi ze statku dla podjęcia zbiorowej roboty na innym statku lub na łodzi, np. iść, robić na *przesiadkę*“ (ob. mój „Słownik Rybacko-Żeglarski i Szkutniczy“). Wreszcie przytoczyć można cały szereg podobnego rodzaju urobień, mających ten sam pień: *osiadka* (sól, dobywana z morza lub jeziora słonego, ros. *samosadka*), *zasiadka* (u myśliwych), *przysiadka* a. *siadka* (przy kądzieli), *nasiadka* (kura), *posiadka*, *usiadka*, *wysiadka*, tudzież z dziedziny zoologii *wysiadkowy ptak*, zob. Sł. War. i Sł. Gw. Pol. Karłowicza.

B. Ślaski.

3. Jeszcze słówko o wymaganiach - wymogach.

Podzielałam w zupełności zapatrywania, wyrażone w zeszycie 7-ym *Poradnika* z r. ub. (odp. 125), iż możemy się nie kusić o *wymogi* i pozostać przy *wymaganiach*. Owa skrócona forma jest rozpowszechniona głównie w Polsce południowej, gdyż inteligencja np. w Kongre-

sówce albo wcale jej nie zna, albo, jeśli zna, nie używa. Sł. War. przytacza wprawdzie pod pozycją *Wymoga* wyjątki z pism Micińskiego oraz Jeża, ale ani jeden, ani drugi autor do wybitnych naszych stylistów nie należy; obaj przytem posługują się zbyt licznymi prowincjonalizmami czy wyrazami gwarowymi, a też nawet ruszczyzną. A już niczem nieusprawiedliwiona postać *wymóg* poczęści budzi humor, poczęści zadziwia. Linde *wymogi* nie zna.

B. Ślaski.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

1. **Poco francuskie *virement*?** Mówcy sejmowi, przedstawiciele władz oraz publicyści przy roztrząsaniu naszego budżetu państwowego radzi posługują się tym obcym wyrazem, który nie dla wszystkich jest zrozumiały i może być zastąpiony swojskim. Otóż termin *virement* oznacza w języku bankowym *przekazywanie*; pokrewnym mu etymologicznie, bo związanym z greckim *gyros* = *obrót, koło*, jest przyswojone żyro, stąd *banque de virements* = *bank przekazowy* czyli *żyrowy*. W dziedzinie zaś budżetowej powyższy wyraz francuski oznacza przenoszenie t. zw. kredytów, t. j. sum, na wydatki przeznaczonych, z jednej pozycji do drugiej; podobną manipulację rachunkową urzędnicy b. Kongresówki zwali *przelewem* kredytu. A więc nie *virement* w języku polskim, tylko *przelew* (kredytowy).

B. Ślaski.

2. **Zabytki urzędowej ruszczyzny: wolnonajemny i wolnopracujący.** Oba te wyrazy, przejęte drogą nienormalną z rosyjskiego, podaje Słownik Warszawski, nie ostrzegając przed ich użyciem. Termin *wolnonajemnyj* albo *po wolnomu najmu* (spolszczenie: z *wolnego najmu*) dotyczył zatrudniania w służbie państwowej pracownika instytucji rządowej nieobjętego etatem, według współczesnej polskiej nomenklatury *kontraktowego*; w dawniejszym atoli polskim języku urzędowym tego rodzaju służba zwana była „*dietalną*“, urzędnik zaś, który nie figurował na etacie i nie nabywał prawa do emerytury, lecz „*pracował na dietach*“, zaliczany był do „*dietarjuszów*“. Termin, znowu *wolnopracujący*, który już dziś nawet wielu z nas nie razi, powstał w odniesieniu do tych zawodów, które nie są wykonywane z obowiązku urzędowego. Jednak wyraz rosyjski *wolnyj* odpowiada tu polskiemu *prywatny*, a więc nie *lekarz wolnopracujący*, tylko *prywatnie praktykujący* lub poprostu *prywatny* (w odróżnieniu od *lekarza urzędującego, lekarza-urzędnika, a nie lekarza urzędowego*, jak chcą obecnie nasze przepisy). W b. zaborze pruskim używana jest nazwa *lekarz praktyczny*, wzorowana na niemieckiej *praktischer Arzt*, ale dziwnie po polsku brzmiąca. Przy sposobności nadmieniam, iż w b. Kongresówce używana była czasem,

w związku ze służbą wojskową, nazwa rosyjska *wolnoopriedielajuszczij-sia*, przywiązana do młodzieńca, który w celu odświeżenia żołnierki dobrowolnie wstępował do wojska po ukończeniu conajmniej czterech klas gimnazjum i utrzymywał się sam. Powszechnie nazywano go *ochotnikiem* albo *wolnozaciężnym*, ponieważ służył na ochotnika z wolnego, a nie przymusowego zaciągu (stp. *wolontarz* = *wolontarjusz*). Wyraz *wolnozaciężny* został w Słowniku Warsz. pominięty, gdzie znajdujemy tylko *nowozaciężnego* i *zaciężnego*.

B. Ślaski.

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

1. **Metropolitalny czy metropolitalny?**

(S. T., Kielce)

(Rz) W dawnym języku istniał przymiotnik *metropolicki*, jak dzisiejsze *archimandrycki*, *sybarycki*, *marjawicki*, *jezuicki* i tyle innych, — i ten był najwłaściwszy. Przyrodzona nam jednak dążność do „ulepszania“ form na sposób obcy, utworzyła różne inne postaci: *metropolitalny*, *metropolitalny*, *metropoliczny*, *metropolitański*. Ustaliła się postać *metropolitalny*.

2. **Okrag czy okreg?** Jeżeli pierwsze, to w jakim stosunku stoi ten wyraz do *krąg* (*kręgi*, *kręgosłup*)?

(Rom. Stęp., Lwów)

(Rz) *Krag* urobiony jest z *kri-* przyrostkiem *-ag*, w którym *g* tak się ma do *ę* mniejwięcej, jak *ó* do *o* w *stól*; mamy *krąg/kręgu*, jak *stól/stołu*. I podobnie, jak *ó* w jednych wyrazach utrzymuje się (*król/króla*) w innych wymienia się z *o* (*bróg/brogu*), mamy i tu np. *rząd/rzędu* (w znaczeniu *szereg*) i *rząd/rządu* (w znaczeniu *władza*). Właściwą odmianą jest *okrag/okręgu*.

3. **Nahalny (h czy ch)** — czy to wyraz poprawny?

(St. G., Kraków)

(Rz) Prostackie zapożyczenie z języka rosyjskiego, zupełnie niepotrzebne nikomu, coś tak, jak *bałagan*. Pisać należy przez *ch*, bo w rosyjskim niema tu *g*.

4. **Czy wyraz zaklamany** jest dobry? — imiesłów od nieistniejącego czasownika?

(K. Lob., Bochnia)

(Rz) Słown. Warszawski podaje czasownik *zakłamać się* ale w rzadkiem bardzo znaczeniu: *wślizgnąć się kłamstwem* (odpowiednik co do formy do *zamówić się*, *zaprosić się do kogo*). W drugim swem niewymienionem w Słowniku znaczeniu, jest możliwem zupełnie urobienie na wzór czasowników zwrotnych *zapędzić się*, *załamać się*.

Powstają w ten sposób takie postaci, jak *zatańczyć się, zalatać się, zakłamać się* i od nich *zatańczony na śmierć, zalatany do utraty tchu, zakłamany*. Sztucznie tu może wydawać się to, że w formie biernej imiesłów nabiera znaczenia czynnego, ale czyż nie to samo mamy w *rozbrykanym, rozśpiewanym* i innych? ¹⁾

Zakłamany może dlatego razi, że zbliża się formą do powstałego w inny sposób germanizmu *zapoznanego* (= nieuznany), ale językowo jednak jest o całe nieba od niego wyższy.

5. Proszę o opinię o słowie **zauważać** w takich zestawieniach: Oceniając zarzut apelacji, Sąd Apelacyjny zauważa, że... albo: Sąd Okręgowy zauważa Sądowi Grodzkiemu, że...

(S. W., Warszawa)

- (Rz) Wyraz dziwnie nie mający szczęścia: nie może się w formie niedokonanej w żaden sposób wżyć w język ogólny, chociaż inne pokrewne nie budzą żadnych zastrzeżeń (*rozważać, znieważać, wyważać*); częstszy jest na południu kraju, rzadki w Warszawie, mimo, że w dokonanej formie (*zauważyć*) wszędzie doskonale daje sobie radę. W przytoczonych zdaniach lepiej jest powiedzieć: a) Sąd Apelacyjny *zaznacza*, że... b) Sąd Okręgowy *zwraca uwagę* Sądu Grodzkiego na to, że...

6. Jak ostatecznie mówić: **tę** książkę, czy **tą** książkę?

(S. W., Warszawa)

- (Rz) Od dwu niemal już wieków trwający proces upodobniania się żeńskiego biernika zaimków (*moję, twoję, naszą, czyję, tę, tamtę, owę, samę* i t. d.) do takiegoż biernika przymiotników (*dobrą, złą, piękną*) jest już niemal zakończony; opiera się zwycięsko tylko zaimek *tę* dlatego, że tu zgłoska *ę* jest akcentowana. Ale nie trudno przewidzieć, że i on w końcu ulegnie. Toteż kateryczne przeciwstawienie się tej asymilacyjnej robocie wieków byłoby może nie na miejscu: mówmy *tę*, jeśli chcemy szanować tradycję, ale nie potępiajmy formy *tą*, bo do niej należy, przyszłość. Chyba... że zwycięży tendencja, dość mocna w gminnym języku Warszawy, upodobniania końcówek przymiotnikowych do rzeczowników: *na Piękną ulicę* i t. p. Ten proces może podtrzymywać żywotność postaci *tę*: gdyby się upowszechnił, formie *tę* „opłaciłaby się“ jej wytrwałość, miałaby wówczas bowiem pewną tradycję poprawnościową, wobec „parwenjuszowskich“ form przymiotników.

7. **Pojedynczy** czy **pojedynczy**? Przecie *cz* miękcy *n* po samogłosce

¹⁾ Porówn. art. prof. St. Szobera w niniejszym zeszycie.

(*tańczy, wieńczy, pomarańcza, powstańczy, pończocha, oponcza, ale garnczek*).

(Dr. K. K., Lwów)

(Rz) Pomieszano tu nieco bezładnie przykłady, które należałoby rozpatrzyć osobno. Ale nie o to idzie. Przy tworzeniu wyrazów pochodnych gra dużą rolę *kojarzenie* ich z domniemanymi bezpośrednimi źródłami pochodzenia (jak o tem obszernie pisał prof. Szober w *Poradniku* 1932 r. str. 109). Otóż *obronńczy, powstańczy, potępieńczy* kojarzą się z *obroncą, powstaniem, potępieńcem*, gdzie słyszymy *n* miękkie; *pojedynczy* takiego oparcia nie ma: kojarzy się tylko z *jednym* czy *jedynką* o twardem *n* i dlatego to *n* stara się utrzymać. Linde zna tylko formę *pojedynczy*. Ale to nie jest jeszcze rozstrzygające: analogja jest równie ważkim czynnikiem w słowotwórstwie; ona to pociąga nasz przymiotnik, upodabiając go do wszystkich niemal innych tego typu *młodzieńczy, szaleńczy, oszukańczy, oblubieńczy* i t. d. Toteż słusznie Słownik Warszawski daje formę tylko *pojedynczy*. Godząc te dwa poglądy, równie uzasadnione, słowniczek Akademji daje bez różnicy obie formy. Można wybierać; przytłaczająca jednak przewaga po stronie miękkiego *n* ku niemu skłania.

8. Na jednym z posiedzeń potępiłem umieszczony w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego napis „Miejski Zakład **dezynsekcjny**“. Oponenti nie zgodzili się z tem, twierdząc, że jest to zakład „odinspektowujący“. Czy istnieje taka *dezynsekcja* i czy jest dopuszczalna w języku?

(W. Hulewicz, Wilno)

(Rz) Wyrazu takiego słowniki nie znają; niezręczny to wyrób krajowy z obcych pierwiastków. *Dezynsekcja* jest uzasadniona, bo istnieje wyraz *infekcja*, która z przedrostkiem *dis* dała *dezynsekcję*; ale wyraz *insekcja* niema, — jakżeż można tworzyć z niego *dezynsekcję* (*dis + insekcję*)? Dalej, twór jest jakby okaleczony: ginie w tej formie sam *insekt* (*insectum*), a przynajmniej zaciera się jasność formacji; toć i od *afektu* nie mamy *afekcji*, tylko *afektację*, i *projekt* daje *projektowanie*, i *punkt* — *punktację* (— istnieje wprawdzie *projekcja* i *interpunkcja*, ale ani pierwsza nie jest związana z samym *projektem*, ani druga z właściwym *punktem* —); wyraz, gdybyśmy go chcieli sfabrykować, brzmiećby raczej powinien *dezynsektacja*.

Naszem zdaniem, do napisów ulicznych nadawałaby się raczej spolszczona forma *Zakład tępienia robactwa* czy *oczyszczania od robactwa*, a może nawet umownie *Zakład odczerwiania*; wszak *czerew* dawniej zupełnie to samo znaczył, co *robak*.

Dezysektacja narówni ze sławetną *deratyzacją*, *depekoracją*, *deforestacją* mogłaby pozostać w słownictwie naukowym, ale — nie na ulicy; *dezynsekcja* — nigdzie.

9. Ulica **Okrzei** czy **Okrzeji**? Znam osobę nazwiskiem **Dyja**, która zawsze pisze **Dyji**.

(9/18, L. B., Będzin)

- (Rz) Znajomy Pański nie ma racji: przyjęta jest pisownia *szyi*, *Okrzei*, *Dyi* i wylamywanie się z tego zwyczaju niema celu; zwyczaju, bo tu *i* jest skrótem gloski *ji*.

10. Nawet wykształcony ogół używa formy **wartałoby**, zamiast **wartoby**. Skąd to się wzięło?

- (Rz) Czasownik *wartać* w znaczeniu być wartym nie jest nowy. Słowniki cytują go z Szarzyńskiego, a więc z XVI wieku. Nie we wszystkich okolicach kraju się jednak utrzymał: na południu jest częstszy, w Warszawie budzi niemal wesołość. Już z tego choćby powodu za literacki uważanym być nie może. Ale też z drugiej strony w ustach lwowianina potępiać go nie można, skoro tam żyje jeszcze.

11. Skrzynka **do** listów, kosz **do** śmieci, czy **na** listy, **na** śmieci?

- (Rz) Częstsze jest *do*, choć oba przyimki są tu dobre. Którego gdzie użyć, o tem rozstrzyga zwyczaj. Mówimy naprz. *szafa do książek*, ale *kufer na rzeczy*, *garnek do rosolu*, ale *skrzynia na mąkę*. Darmoby się kusić o wynalezienie tu jakiejś normy, bo zawsze się znajdzie przykład, który jej zaprzeczy. I nie może być inaczej: język kształtuje się przygodnie, nie według jakiegoś wyrozumowanego planu. Trzeba się tylko wystrzegać, by w takich zestawieniach nie używać obcego tu *dla*, które znów jest dobre przy rzeczownikach żywotnych (oczywiście nie w takich zestawieniach, jak *pułapka na myszy*, *oklepce na niedźwiedzia*, bo stosunek imion jest tu zupełnie inny).

12. Czy dopuszczalne jest używanie formy **szlachcice** jako liczby mnogiej do **szlachcic**?

- (Rz) Jeżeli idzie o zbiorowość, o cały stan, to używamy rzeczownika zbiorowego *szlachta* (*szlachta obierała króla*), — również, gdy idzie o mnogość, rzeczownik zbiorowy będzie na miejscu (*szlachta się popiła*); ale gdy idzie indywidualnie o mniejszą liczbę osobników, to, oczywiście, powiemy *szlachcice* (*dwaj szlachcice się pokłócili*; możnaby, co prawda, i tu powiedzieć *dwu szlachty pokłócilo się*).

13. **Pani starościna Boxowa** czy **Boxina**?

- (Rz) Przymiotniki dzierżawcze — a o to tutaj idzie — formowano od imion męskich zapomcą przyrostka *-ow*, od żeńskich zapomocą *-in*

(ojców, matczyn). Konsekwencji zresztą tu niema: w starszych tekstach spotykamy często przymiotniki dzierżawcze na *-in* od rzeczowników męskich, czego pozostałością są nazwy miejscowe typu *Wojcieszyn*. Ale tak zachowywały się nazwiska typu *Sapieha*, *Zaręba*, *Zagłoba* i inne: żony nazywały się *Sapieżyna*, *Zarębina*, *Zagłobina* i w większości wypadków trzymamy się tego zwyczaju do dziś. Ponieważ jednak wskutek konieczności miękczenia ostatniej spółgłoski przed końcówką, nazwiska żeńskie zaczęły dość daleko odbiegać w brzmieniu od męskich, więc niektóre przerzucały się do przyrostka *-owa*, — choćby np. nazwisko *Szczuka*, gdzie żonie wypadało być *Szczuczyną*, córce — *Szczuczanką*; otóż tu się utarły *Szczukowa* i *Szczukówna*. Choćbyśmy więc mieli prawo spodziewać się raczej pani *Boxiny*, nic nie poradzimy, jeżeli woli być panią *Boxową*. Nie jest to też herezją: przypomnijmy sobie Sienkiewiczowskie *Jagienkowe swaty*, choć normalnie powiedzielibyśmy *Jagiencyne*. Tę sprawę musimy wogóle pozostawić woli właścicieli nazwisk.

Szkoda tylko, że przy zacieraniu się takich właściwości są zawsze jakieś straty poboczne: pan *Woyno* — miałby np. małżonkę *Woynową*, *Woyna* — *Woyninę*, a tak, to spłyną obie panie w jedno.

14. U dzieci słyzy się często wyraz **psińco**, którym odpowiadają na pytanie co masz? co to jest? Co znaczy ten wyraz? — spotkałem podobny u *Morcinka* w książce „*Serce za tamą*“.
- (Rz) Jest to widocznie śląski prowincjonalizm, bo, będąc warszawiakiem, z Pańskiego dopiero zapytania dowiedziałem się o jego istnieniu. Nie jest to wyraz zgoła dziecięcy, no, i jest... niesalonowy. Jeżeli go nie prywatnym listem objaśniam, to dlatego tylko, że dla niejednego warszawiaka nowością będzie napewno. Otóż — jakby tu delikatnie określić? — *psińco* jest to psi prezent na podwórzu. Ze względu na wartość samej rzeczy nie dziw, że wyraz stał się synonimem wyrazu *nic*. Tyle właśnie chciało powiedzieć dziecko, o którym Pan wspomina, — dziecko ulicy zapewne.
15. Wybrano na **przewodniczącego** czy **przewodniczącym**?
- (Rz) I tak, i tak. Częściej jednak się słyzy *wybrany na przewodniczącego*, a *obrany przewodniczącym*.
16. Towary **kolonjalne**, a dzieci **kolonijne**. Czy można wymieniać między sobą te przymiotniki?
- (Rz) Z *kolonjami* w znaczeniu politycznym niewiele mieliśmy do czynienia; przyswoiliśmy tedy cały gotowy przymiotnik francuski. Inaczej jest z rodzimymi *kolonjami* - sadybami, które sami zakładamy; tu się i przymiotnik o bardziej swojskim charakterze

narzucal: *kolonijny*, jak *religijny*, *policyjny*, *harmonijny*. Zmieniać tego niema żadnego celu.

17. Zamówić a obstalować?

(Rz) Tylko miłośnicy obczyzny mogą się tu wahać. Niestety, stolica grzeszy uporem w tym wypadku, a z pomocą jej przyszły — „Obstalunkowe“.

18. Przestrzegano w pewnym towarzystwie, by zamiast **katastrofa** mówić **wypadek**. Mnie się zdaje, że te pojęcia nie pokrywają się: katastrofa to coś subtelniejszego, obszerniejszego.

(Rz) O subtelność tu nie idzie; zasięg wyrazów jest tylko inny. *Katastrofa* — to wypadek niezwykły, groźny, niespodziewany, to klęska; dotyka raczej zbiorowisk, nie jednostek. Wybuch wulkanu, wykolejenie pociągu — to *katastrofy*; zwichnięcie nogi przez jednostkę — *wypadek*.

19. Czytam, że w **twoich ręku** to forma błędna; ma być w **twojem ręku**. Sądziłem, że bliższą zwietrzalej liczbie podwójnej jest liczba mnoga, niż pojedyncza; toć podwójność jest tylko specjalnym wypadkiem mnogości.

(S. W., Warszawa)

(Rz) I radzimy Panu przy własnem zdaniu pozostać, a dla spokoju sumienia sprawdzić, jak Pan mówi: doszło do *mojego* uszu, czy do *moich* uszu.

Wyrażenia *w twojem ręku* można nie potępiać, bo poczęte w niezrozumieniu istoty rzeczy nasiąkło już pewną tradycją — wszak i Słowacki pisał: „*ale w mojem ręku* ta struna drgnęła i pękła bez jęku“. Z drugiej jednak strony nie godzi się wyklinać z mowy zwrotu niczem nierażącego, mającego analogje w języku, no, i logiczniejszego co nieco.

NOWE KSIĄŻKI.

Rzażka czy zażka, tego głąbia czy głąba?

W ocenie mego słownika błędów językowych „Mów poprawnie“ (zeszyt 9/10 *Poradnika*) sz. autor wzmianki, p. Rz., doradza zmianę niektórych, podanych przeze mnie form na inne, które zdaniem p. Rz. nie budzą żadnych wątpliwości (patrz p. 1 i 4). Nie wydaje mi się, by niektóre z form, zalecanych przez p. Rz. były istotnie niewątpliwe. Np. pisownia wyrazu *rzażka*, uważana przez p. Rz. za błędną. Pokrewieństwo wyrazu *rzażka* z wyrazem *rzezać* jest jednak dość wyraźne, by uzasadniało pisownię przez *rz*. Trzecie wydanie „Słownika ilustr. języka polskiego“ Arcta, wymienia również *rzażkę*, przez nikogo — o ile

pamiętam — nie zaczepioną. Nie sędzę, by uważne oko prof. Szobera, który „Słownik“ Arcta przejrzał i skorygował, nie zauważyło *rzażki*, — pisanej przez *rz*. Wreszcie tenże Słownik nie zapomina zaznaczyć przy wyrazach *żegnać*, *żagiel*, *żołnierz* ich niewątpliwego pochodzenia niemieckiego, nie czyni tego natomiast przy wyrazie *rzażka*, który p. Rz. spowinowacił z niemiecką *Säge*. Jeśli dodam do tego, że „Słownik“ Arcta zastosował się w pisowni ściśle do uchwał Polskiej Akademji Umiejętności, obraz wątpliwości, które mnie opadły po uwagach sz. autora wzmianki, będzie dość wymowny.

Nie mogę również przyjąć bez zastrzeżeń dopełniacza od wyrazu *głąb*, który według p. Rz. brzmi tylko — *głąba*. Forma *tego głąbia* jest istotnie dopełniaczem od formy obocznej *to głąbie*, ale używa się jej tak powszechnie jako dopełniacza od wyrazu *głąb*, że Słownik ortogr. Łosia wymienia ją na pierwszym miejscu, na drugim zaś formę — *głąba*. Uczyniłem to samo i nie widzę w tem błędu.

J. Szwed.

* * *

1. Sz. autor omówionej przeze mnie książeczki nieco za prostolinijnie bierze wskazówki ogólnych słowników językowych. Nie tylko u Arcta, ale i w Słowniku Warszawskim znajdzie on *rzażkę*. Ale przeznaczeniem słownika nie jest wartościowanie wyrazów, — jest zadokumentowanie wszystkiego, co w języku żyje, byleby to coś miało jakiegokolwiek oparcie realne. Otóż wyraz *rzażka* oparcie takie ma: jest to twór tak zwanej *etymologii ludowej*, tak jak, dajmy na to, *smętarz* w stosunku do *cmentarza*. Ta to właśnie etymologia *podprowadziła* wyraz (błędnie) pod pierwiastek wyrazu *rzezać* w dawnej przedwiekowej jego formie *rzazać*. Ale o wtórnym charakterze tego ujęcia nie można chyba wątpić: postać *rzazać* od stuleci już zanikła, a wyrazu *żaga* nie zna jeszcze Linde; wniosek prosty, że ten, kto zaczął się *żażką* posługiwać, nie mógł kojarzyć jej z *rzazaniem*, — zrobił to później, niedość krytycznie, jakiś słownikarz i w tej formie przeszło do słowników następnych. Jeżeliby sz. autorowi jeszcze cień jaki wątpliwości pozostał, to niech tylko od zdrobniałej formy swej *rzażki* przejdzie do zwykłej formy *rzaga*: czy to g pienne pozwoli mu wiązać wyraz z *rzezaniem*?

Obocznymi dawniejszemi, postaciami *żagi* były, jak świadczy Brückner, *saga*, *zaga*, nawet *dzaga* — no, a tu to już napewno zrezygnuje autor z *rzezania*, — nieprawda?

Słownik tedy może zanotować i *rzażkę* i *smętarz*, ale stąd bynajmniej nie wypływa, aby kto przenosić je miał nad poprawne etymologicznie *żażkę* i *cmentarz*.

2. Według Słown. Warsz. istnieją 3 wyrazy w znaczeniu, o które nam tu idzie:

- a) *głąb*, *głąba* albo *głęba*, *głąby* albo *głęby*, rodz. m. — wszędzie *b* twarde,
- b) *głąbia*, rodz. ż. (= *głąb*), *głąbi*, — postać bardzo rzadka,
- c) *głąbie*, rodz. n. (= *głąby*), rzeczownik zbiorowy.

Z Reja też cytuje Sł. Warsz. postać *głąby* = *guzy*, *gruczoły chorobowe*. Ze dopełniacze pozycyj a) i c) mogą się czasem przez zmieszanie krzyżować, — nic dziwnego; widzimy to niezdecydowane miękczenie również w oboczności form *głąbek/głąbka* i *głąbik/głąbika*. Ale że nie ma żadnego powodu do wysuwania miękkiego *głąbia* nad istniejącą twarłą postać *głąba*, to chyba nie ulega wątpliwości. Potwierdza to do wodnie wołacz: nikt przecie nie powie „ty głąbiu!“

Rz.

* * *

Pisownia polska. Przepisy - słowniczek, wyd. X-te, Kraków, 1933. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności.

Dokoła tej książki powstał już dość duży hałas. Sądy ujemne wyraźnie naogół przeważają, czemu się nie można dziwić.

We wstępie do wyd. X-go czytamy, że w stosunku do wydania poprzedniego wprowadza się tu „tylko nieliczne drobne uzupełnienia lub poprawki“. Nie jest też wydanie obecne od poprzedniego lepsze ani pod względem naukowym, ani pod względem dydaktycznym. O obu tych stronach naraz wymownie świadczy sam styl broszury.

Oto pierwsze zdanie „Zasad ortograficznych“ (str. 1): „*a*. Mamy jedną tylko samogłoskę *a*, różniącą się od wszystkich innych, toteż piszemy ją według słuchu“. Bardzo dziwne sformułowanie. Jest to wstępny akord wywołujący nastrój, który przy czytaniu dalszego ciągu broszury już zasadniczym zmianom nie ulega. Wśród trzydziestu kilku osób, które próbowały zrozumieć przytoczone zdanie, nie udało się to ani jednej. Wątpliwe, czy udałoby się dziecku w wieku szkolnym.

Lista błędów rzeczowych i niekonsekwencji byłaby dość długa. Ogłoszę ją wkrótce, ograniczając się tymczasem do paru przykładów, nie najjaskrawszych. Na str. 32 znajdujemy przepis zalecający pisanie razem połączeń wyrazowych, w których skład wchodzi jakieś imię nawet występujące jako osobny wyraz „wtedy, kiedy całość ma wyraźne znaczenie przysłówka“. Wśród przykładów: *ból* „*niedowytężymania*“, *rzecz* „*niedowiary*“. Tekst nie podaje wskazówki, jak wytłumaczyć uczniowi, że w podanych przykładach połączenia wyrazowe *nie do wytręymania* i *nie do wiary* nie odpowiadają na pytania: jaki? (*ból*) jaka? (*rzecz*) i nie mają wobec tego charakteru przymiotników.

Również nie jest wskazany sposób łatwiejszego zapamiętania tego, że pisze się razem (rzecz) *niedowiary*, lecz oddzielnie (rzecz) *nie do sprzedania*.

W wydaniu IX-em figurowały obok siebie w słowniku: *w głąb* — *w głębi* obok *wgórę* — *wgórze*. Obecnie spostrzeżono niekonsekwencję lub też zmieniono pogląd na rzecz, ale zapewne nie chcąc razić czytelnika obrazem szybkiej zmiany w słowniku form *w głąb*, *w głębi* nie podano wcale. Czy tych zwrotów należy unikać i wogóle nie pisać?

Jak i w wydaniu IX-em (co podnosi dr. Alkor w obecnym numerze *Poradnika*), tak i w X-em, czytamy w przepisach (str. 32) — *spowrotem*, w słowniku (str. 123) — *z powrotem*. Nie należy mieć żalu do tych, którzy i poza tym słownikiem nie będą przepisów stosowali.

Przy sposobności stwierdzamy, że w Dzienniku Rozporządzeń Min. W. R. i O. P. zalecenia pisowni według IX wydania „*Pisowni*” — niema. W imię dobra nauczycielstwa, uczącej się młodzieży i ogółu piszących, zarówno jak i ze względów czysto naukowych, należy życzyć, aby do tego nie przyszło.

Na str. 6-ej czytamy: „w narzeczach ludowych, bardzo wyjątkowo też u starszych ludzi, słycać, między spółgłoską a jotą krótką samogłoską *i* lub *y*”. Czy doprawdy to, co bardzo wyjątkowo spotyka się u starszych ludzi, warto notować w przepisach ortograficznych? Pisownia jest tą dziedziną, w której rejestrująco-„botaniczna” postawa musi prowadzić do oczywistych niedorzeczności.

Obydwa wydania *Pisowni* — i IX-te i X-te — w równym stopniu znamionuje zupełnie niezrozumiała pośpieszność, która się oczywiście mści. Sprawa wymaga gruntownego wyjaśnienia.

Witold Doroszewski.

R Ó Ź N E

Dnia 21.XII.1932 w większej sali Klubu Urzędników Państwowych odbyło się uroczyste posiedzenie T-stwa P. J. P. ku uczczeniu śp. prof. A. A. Kryńskiego, — przy udziale Rodziny Zmarłego i bardzo licznych Gości. Po zagajeniu zebrania przez prof. Szobera, podał prof. Dickstein garść ciekawych wspomnień z czasu studjów Zmarłego w Szkole Głównej, obrzucając zapał, z jakim zaczynał On karierę naukową, — pani Julja Wieleżyńska zaś dorzuciła do tego wiązanek osobistych wspomnień o śp. Profesorze. Obraz płodnej działalności naukowej Zmarłego barwnie nakreślił prof. Szober, zakończył zaś przemówienia inż. Rzewnicki, kilku rysami

kreśląc zasługi Profesora Kryńskiego w dziedzinie poprawności językowej.

W № 2-gim Kobiety Współczesnej oprowadza czytelniczki p. Julja Wieleżyńska po domu polskim i podkreśla, że niemal co drugi przedmiot (jeśli nie gorzej) nosi w jego urządzeniu nazwę obcą; zachęca też Zarząd Pań Domu do zorganizowania pracy nad — spolszczeniem polskiego domu; podnosi przy okazji działalność naszego Towarzystwa.

Najchętniej oświadczamy Paniom Domu gotowość dopomożenia im w tej pracy, byleby poczynania nie były przejawem fabrykacji niepotrzebnych nowotworów.

UCZCZENIE Ś. P. PROF. A. A. KRYŃSKIEGO.

Śmierć ś. p. prof. Adama Antoniego Kryńskiego przypomni społeczeństwu wielką zasługę jego życia i w naturalnym oddźwięku serc ludzkich wywoła niewątpliwie pragnienie uczczenia pamięci zmarłego uczonego i nauczyciela. Najodpowiedniejszą formą hołdu byłoby, według najbliższych współpracowników i kolegów zmarłego, wydanie pamiątkowego tomu „Prac Filologicznych“, które ś. p. prof. A. A. Kryński założył i którymi do końca życia serdecznie się zajmował. Niechaj więc na ten cel, tak drogi Zmarłemu, popłyną ofiary dla uczczenia jego pracy i zasług.

St. Szober

Zgodnie z powyższą odczwą wpłynęły do dnia zamknięcia numeru następujące ofiary do redakcji Kurjera Warszawskiego i Poradnika Językowego:

Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego 300 zł.; Stanisław Szober 10 zł.; Witold Doroszewski 10 zł.; Koło Polonistów U. W. 25 zł.; Wykładowcy i uczestnicy kursu metodycznego jęz. polskiego w Warszawie 111.50 zł.; Dr. Stanisława Michnikowska 10 zł.; prof. J. Gołąbek 2 zł.; prof. Kuryłowicz 2 zł.; prof. E. K. 2 zł.; prof. K. Górski 2 zł.; prof. Taszycki 2 zł.; prof. B. Dembiński 2 zł.; prof. T. Lehr-Splawiński 2 zł.; prof. Z. Klemensiewicz 2 zł.; prof. Stocki 2 zł.; prof. S. Słoński 20 zł.; prof. Krzyżanowski 2 zł.; prof. K. Nitsch 5 zł.; Koło Językoznawcze U. W. 25 zł.; Marja Bekmanówna z Lublina 1 zł.; St. Lisicki 5 zł.; Irma z Kryńskich i Karol Polakiewiczowie 50 zł.; J. Szliferstein 15 zł.; Stanisław Szober 5 zł.; Dyrekcja i grono nauczycieli Gimnazjum im. M. Reja 150 zł.; Halina i Feliks Przesmyccy 20 zł.; Idalja Sujkowska 1 zł.; Bolesław Ślaski 10 zł.; Jan i Jadwiga Rzewniccy 10 zł.; Towarzystwo Filomatyczne im. Szkoły Głównej 100 zł.; prof. Dickstein 20 zł.; Julja Wieleżyńska i Alfred Dickstein 10 zł.; Mar. Mierzejewski 10 zł.; Adwokaci L. ojciec i syn 5 zł.; pulk. Marjan Krudowski z żoną 5 zł.; Marja Brzózka 2 zł.; Miecz. Szober 5 zł.; St. Cygański z Łodzi 20 zł.; Inż. Aleksander Pragłowski z Komarowic 4 zł.; Stanisław Wyrobek 10 zł. — łącznie 993 zł. 50 gr. Redakcja Poradnika na cel wskazany przyjmuje z wdzięcznością dalsze ofiary; również i Redakcja Kurjera Warszawskiego.

OD REDAKCJI.

Dotychczasowy Redaktor *Poradnika Językowego*, prof. Kazimierz Król, pochłonięty gromadzeniem i przygotowywaniem do druku materiałów do uzupełniającego tomu *Słownika Warszawskiego*, zmuszony był wycofać się z czynnej pracy redakcyjnej.

Redakcja *Poradnika Językowego* składa bylemu Redaktorowi wyrazy szczerego żalu z powodu Jego ustąpienia i serdecznej wdzięczności za Jego wnikliwą i doświadczoną pracę oraz żywi nadzieję, że z pracy tej, choć w innej formie i w zmienionym nieco zakresie, *Poradnik* będzie mógł i nadal korzystać.

OD ADMINISTRACJI

Z dniem 1-ym stycznia 1933 r. Administrację „Poradnika Językowego” objęła „Nasza Księgarnia”, Warszawa, ul. Świętokrzyska 18, telefon Nr. 798-18, konto P. K. O. № 2058.

We wszystkich sprawach, związanych z prenumeratą, dawnymi rocznikami, reklamami i t. d., należy się zwracać pod adresem „Naszej Księgarni”.

W sprawach zaś związanych z Towarzystwem Poprawności (m. i. z opłatą składki, wynoszącej rocznie 3 zł.) — do siedziby Towarzystwa, Tamka 44, telefon 525-10, konto P. K. O. 24.900.

Administracja posiada dawne roczniki „Poradnika”: 1903, 1904, 1906, 1907, 1909, 1916, 1923, 1925, 1926, 1927, 1929, 1930, 1931 i 1932; odstępuje je po cenach następujących: roczniki do roku 1916 włącznie po 1.— zł., 1923 — 0,50 zł., 1925, 26 — po 2.— zł., 1927 — 1.50 zł., 1929, 30, 31 — po 3.— zł., 1932 — 5 zł. Za komplet 13 roczników (1903-31) — 20 zł.; przy pojedynczych tomach doliczamy koszty pocztowe, przy większej liczbie nie. Luźnymi zeszytami w ograniczonej liczbie służymy po 30 gr. za zeszyt; (dla prenumeratorów rok 1932 — po 50 gr., 1933 — po 80 gr.).

Reklamacje co do nieotrzymania zeszytów prosimy przysyłać najpóźniej z nadejściem następnego zeszytu. Przy reklamowaniu po upływie całych miesięcy żadne sprawdzenie nie jest możliwe i dlatego takie zeszyty będziemy obliczać osobno.

Zapytania dotyczące poprawności języka, prosimy kierować do Redakcji, Tamka 44; naogół odpowiadamy na nie w najbliższym zeszycie; na żądanie — listownie za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania do artykułów nieistotnych zmian i skrótów bez odwoływania się do autorów.

TREŚĆ zesz. 1: Komunikat Redakcji; Komunikat Ministerstwa W. R. i O. P.; Kilka uwag o broszurze p. t. „Pisownia polska”, G. Alkora; Oboczności typu *śpieszyć - śpieszyć się*, St. Szobera; *Instytut czy zakład?* W. Taszyckiego; Roztrząsania: Głosy Czytelników; Zapytania i odpowiedzi; Nowe książki; Różne; Od Redakcji; Od Administracji.

Wydawca:
Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego.

Redaktor:
prof. WITOLD DOROSZEWSKI.

Komitet redakcyjny: Jan Rzewnicki, prof. Stanisław Słoński, prof. Stanisław Szober.

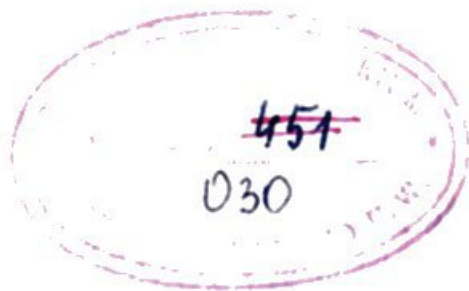
Redakcja Poradnika: Warszawa, Tamka 44. — Administracja: „Nasza Księgarnia”, Świętokrzyska 18.

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN
TOWARZYSTWA POPRAWNOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO

ROCZNIK 1933

WARSZAWA
ODBITO W DRUKARNI GALEWSKI I DAU, WARSZAWA



SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W ROCZNIKU 1933.

I. ARTYKUŁY:

	Str.
<i>Dr. G. Alkor.</i> Kilka uwag o broszurze p. t. „Pisownia polska”. Przepisy. — Słowniczek. Wyd. IX	3, 25
<i>W. Doroszewski.</i> O stylu pseudo-naukowym	28
— W sprawie pisowni	53
— Poprawność języka a jego kultura i styl	81
— W sprawie obcych wpływów na język	115
— W odpowiedzi na interpelację	129
— Starożreby	164
<i>W. D.</i> Podniosły styl	169
<i>Prof. Fr. Ilešić.</i> Nazwy miejscowości jugosłowiańskich w języku polskim	154
<i>Jw.</i> Szablony stylistyczne	38
<i>Halina Koneczna.</i> Jabłko Adama	166
<i>Józef Rossowski.</i> Z gwary wielkiej polityki	30
— O obce nazwy geograficzne	47
— Pisanie wyrazów łącznie i oddzielnie	86
— Czasowniki na <i>-erować</i>	137
— Domowa zagranica	156
<i>J. Rzewnicki.</i> Nauki ze starej książki	45
— Szkodliwi słowotwórcy	117
<i>Stanisław Szober.</i> Oboczność typu <i>śpieszyć — śpieszyć się, prosić — prosić się, słuchać — słuchać się</i>	7
— Czy można <i>ukroić</i> kawałek chleba, a <i>ukrajać</i> suknię?	113
— <i>On jest palący, ale w tej chwili nie pali</i>	136
— <i>Chcieć, móc — mieć chęci, być w stanie</i>	149
<i>B. Ślaski.</i> Z gwary żeglarskiej	31
<i>Witold Taszycki.</i> Instytut czy zakład? Program wykładów czy spis wykładów?	10
<i>Henryk Ułaszyn.</i> Św. Józefat, św. Józafat, czy św. Jozafat?	65
<i>Stanisław Westfał.</i> Z dziejów pracy nad kształtowaniem języka litewskiego	133, 151

II. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE:

<i>L. Białkowski.</i> Ś. p. Oswald Balzer	61
---	----

III. ROZTRZĄSANIA:

<i>W. Doroszewski, B. Ślaski, Halina Koneczna, T. Benni, Stanisław Wyrobek, Rz., Stanisław Szober, Jw., W. D.</i>	11, 33, 48, 69, 88
---	--------------------

IV. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI:	
<i>W. D., Rz., Sz.</i>	14, 38, 54, 72, 92, 119, 138, 158
V. POKŁOSIE:	
<i>Rz., E. P., A. B.</i>	58, 127
VI. NOWE KSIĄŻKI, RECENZJE:	
„Pisownia Polska, Przepisy. — Słowniczek. Wyd. X”, Kraków. <i>Witold Doroszewski</i>	21
„W sprawie nauczania języka macierzystego i jego gramatyki”, Ma- cieja Szukiewicza, — <i>W. Doroszewski</i>	76
„Gimtoji Kalba” — pismo literackie, poświęcone sprawom kultury językowej, — <i>St. Westfal</i>	77
„Opieka rodziny nad mową dziecka”, — <i>Bron. Wieczorkiewicz</i>	101
„Nasza mowa ojczysta”, <i>Witolda Taszyckiego</i> , — <i>W. D.</i>	102
„Ridna Mowa” — miesięcznik poświęcony nauce języka ukraiń- skiego, — <i>Jerzy Kapliński</i>	102
Actualia, <i>W. D.</i>	108
„Błędy językowe w Wielkopolsce”, — <i>Alfonsa Szyperskiego</i> — <i>Rz.</i>	146
Z powodu recenzji, <i>W. Doroszewski</i>	147
„Nowe Tory” ks. <i>B. Szefisa</i> , — <i>Rz.</i>	173
„Sprawa Chędogo o Męce Pana Chrystusowej” i „Ewangelja Nikodema”, wydał <i>Stefan Vrtel-Wierczyński</i> , Poznań, — <i>Edward Klich</i>	170
VII. GŁOSY CZYTELNIKÓW:	
<i>B. Ślaski, Ks. F. S.</i>	13, 36, 145
VIII. CO PISZA O JĘZYKU?— <i>A. S.</i>	167
IX. Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY	98, 124, 144, 162
X. RÓŻNE, KRONIKA	22, 43, 63, 79, 107, 131, 147, 175
XI. SPOSTRZEŻENIA DORAŻNE	175
XII. LISTY DO REDAKCJI	19, 51, 130, 174
XIII. OD REDAKCJI	1, 23, 42, 63, 79, 111, 147
XIV. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI T. P. J. P. w roku 1932-im	109

SPIS WYRAZÓW I ZWROTÓW
OBJAŚNIONYCH W ROCZNIKU 1933

(cyfry przy wyrazach oznaczają stronicę w roczniku)

- Ablativus judaicus** 122
(czy) aby — czy tylko 139
agrément — zgoda, przyzwolenie 31
akcentowanie nazwisk rosyjskich w odmianie 142
Amerykanów — Amerykan 74
apetytny — apetyczny 57
arbitraż — rozjemstwo 31
astra — aster 93
awantażownie (wyglądać) 59
- Babsztyl** — pochodzenie 36
biernik po przeczeniu 57
biskwity — biszkopty 60
bohaterzy — bohaterowie 119
Bonapartym — Bonapartem 97
Boxowa — Boxina 17
brandmur — ściana ogniowa 143
bronić ją — jej
- Celem** — dla 36, 48, 94
cień, comber, czomber — dopełniacz 74
co — coś 121
cywil 42, 72
czasowniki na -erować 137
(od) czasu do czasu 92
- Dantejski** — Dantowski 96, 124
detektywistyczna powieść — romans kryminalny 129
dezynsekcyjny zakład 16
dlatego, bo — dlatego, że 140
dni — dnie 41
do listów — na listy (skrzynka) 17
domokrążca 105
dwadzieścia jedna marka — marek 39
dzień (katolicki) — zjazd 37
- Entanta** 30
ewentualny 142
- Głabia** — głąba 21
geograficzne nazwy 47
Germanie — Germanowie 72
- Herszty.** — hersztowie 72
- Ilość** — liczba 41
imiesłów odmienny na -szy 116
innowacja, innowierca — *n* czy *nn*? 143
instytut (języka polskiego) — zakład 10
- Ja moim rodzicom** — swoim 138
jako taki — germanizm? 38
św. Józefat — Józafat — Jozafat 65
jury — rodzaj i wymowa? 73
- Katastrofa** — wypadek 19
(w) każdym bądź razie 92
klasy starsze, młodsze — wyższe, niższe 39
kolonialny — kolonijny 18
(ubrana w) kolorze — w kolor 129
konserwów — konserw 119
kotu — dlaczego? 97
kredensy ale romanse? 74
Król. Huta — skrót 75
krótkie towary — norymberszczyzna 105
księżnica — księgarnia 55
księgarń — księgarń 159
kto — ktoś 121
kwalifikację z artykułu... poprawić na artykuł.., 55
kwietnica — kwiaciarnia 55

- Latosi — tegoroczny 37, 72
 lekcji — lekcji 159
 liczba — ilość 41
litery małe zamiast dużych 143
 lubiałem — lubilem 97
 lżyć — źródłosłów 161
- Makler — mekler** 106
małe litery na początku zdań 143
 manufakturalne towary—łokciowe 105
 metropolitalny — metropolitalny 14
 mierzy 50 łokci 93
 miłość z kim — do kogo 60
 mocarny 40
 można — część mowy? 94
 (przymiotnik) myszy — mysi 139
- Nahalny — nachalny** 14
 napotkać na co — co 39
nazwisk ros. akcentowanie 142
 nieagresja 31
 niespożyty — niepożyty 40
 Nietzsche — przymiotnik 96, 123
 nie traktował jako służby — jako służbę? 159
- O trzy na trzecią a opół do trzeciej** 160
 obelga — źródłosłów 161
 obstalować — zamówić 19
 odnośny 142
 ogniowa straż — pożarna 143
 okrąg — okrąg 15
 Okrzeji — Okrzei 17
 ongiś — ongi 139
 ortografja zob. pisownia
 ostatnio 37
- Pałacy jestem, pałę — różnica?** 136
 park „Sto pociech” 118
 patrol ta — ten 93
 pedagogowie — pedagogzy 72
 pedoskopja — podoskopja 162
 pięćdziesiąt groszy leżą — leży 160
 pilotowy (kuter) — retmański 33
 pisownia 3, 21, 25, 51, 86, 147
 podał się na sekretarza; ...o zaliczkę 41
 podostatkiem — podostatkiem 58
 pojedynczy — pojedynczy 15
 poność — pono 139
 popaść w co 174
 porównać do czego — z czym 97
 porwany — podarty 129
 porywisty wiatr 145
- pościelić — posłać 93
 poza — oprócz 37
 pożarna straż — ogniowa 143
 półszosta — półszosta 75
 półtory — półtorej 75
 (pięć) procentów — pięć procent 121
 program (wykładów) — spis w. 10
 prosić — prosić się 7
 przedłożyć — przedstawić 45
 przejaśnienie — wy pogodzenie 24
 przemysłowy (podatek) — procedury 106
 przesiadka 12
 przymierzać się do sytuacji 60
 przymiotnika miejsce w zdaniu 40, 94
przysłówki w funkcji przymiotników 33, 69
 psińco — znaczenie? 18
 psu — dlaczego? 97
- Rakuszanie, rakuski—pochodzenie?** 161
 rasizm, rasistowski 123, 141
 raz po razie — raz po raz 159
 (w twojem) ręku — w twoich ręku 19
 romanse ale kredensy? 74
rosyjskie nazwiska — akcentowanie w odmianie 142
rozkazniki (forma) 42
 (z)rozum — zrozumiej 123
 rozumia — rozumieją 75
 ruchoma (wojna) — ruchowa 56
 (z)rucić — zrzucić 141
 Ruś Biała, Czarna, Czerwona 92
 Ryszarda Lwiego Serca czy Lwie serce? 74
 rzażka — żażka 19
- Się — miejsce w zdaniu** 88
 się — w obocznościach typu słuchać/słuchać się 7
 Skarżysko — pochodzenie nazwy 11
 słuchać — słuchać się 7
 soedytor — ekspedytor 144
 spojrz, spójrz, spojrzysz 42
 spóźnić pociąg 93
 Starożreby — właściwa forma 164
 stracić na sile 140
 swój — jego 161
 szalenie (spokojny) 57
 Szczuczyna — Szczukowa 18
 sztorm, szkwał, szaruga 31, 91
 szybownik — szybownik 123

Sniadać — jeść śniadanie 93

śpieszyć — śpieszyć się 7

światopogląd 97, 115, 117

Tarasa — taras 119

tą czy tę książkę? 15

ten ostatni 120

traktat — układ 30

trzeba — część mowy? 94

(podziel się) twymi wrażeniami 119

tyle samo — tyleż 38

(jeden w) tysiącu — na tysiąc 59

Ubliżyć — źródłosłów? 161

udręczony od męki 60

uganiać — uganiać się 54

ukroić — ukrajać 113

umieralność 42

V zamiast u 143

Wartać — być wartym 17

wiele obszarów zostało zajętych czy
zajęte? 56

(o) wiele zanadto — zbyt 60

więcej razy — więcej 56

winien — powinien 92

wnuki — wnukowie 72

wolno (zrobić) — część mowy? 94

wolnonajemny (żołnierz) 13

wolnopraktykujący (lekarz) 13

Woynina — Woynowa 18

wsie — wsi 41

wskazać co — na co 39

współczuć komu — z kim 55

wybrać na przewodniczącego — prze-
wodniczącym 18

(obraz) wydał się jakby stanowiący
częstkę... 59

(za) wyjątkiem — z wyjątkiem 41

wykładowca 40

wykluwać się — wykluwać się 56

wymogi — wymagania 12

wyżnij (bieliznę) — wyżmij 57

Yacht-Club — Jachtklub 32

Zachodzić — zdarzać się 173

zagrać marsz — marsza 59

zaimki dzierżawcze 119, 138

zaimki nieokreślone 121

zainteresowanie sprawą, do sprawy,
dla sprawy 97

zakłamaný 14

za nadesłaniem 56

zapalić papieros — papierosa 158

zapoznany 15

zastępca — przedstawiciel 50

zauważam 15

zbić (szklankę) — stłuc 57

zniszczony od zła 60

z tem — z tym zamiarem, z tem
zastrzeżeniem i t. d. 141

zyskać na powadze 140

Zwischenruf — przerywka

